

MARTIN LAIRD OSA

# W KRAINĘ CISZY

Przewodnik  
po chrześcijańskiej  
praktyce kontemplacji

Przekład  
Tomasz Mucha

Wydawnictwo WAM  
Księża Jezuici  
Kraków 2014

Copyright © 2006 by Martin Laird, O.S.A.

*Into the Silent Land:*

*A Guide to the Christian Practice of Contemplation*

First Edition was originally published in English in 2006.

This translation is published

by arrangement with Oxford University Press

Oryginalne wydanie *Into the Silent Land:*

*A Guide to the Christian Practice of Contemplation*

ukazało się po raz pierwszy po angielsku w 2006 r.

Tłumaczenie polskie za zgodą Oxford University Press

© Wydawnictwo WAM, 2014

Konsultacja merytoryczna dr Jacek Prusak SJ

Redakcja Zofia Smęda

Korekta Dariusz Godoś

Projekt okładki Andrzej Sochacki

zdjęcie © Frank Winkler/Pixabay

Łamanie Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-277-0110-7

WYDAWNICTWO WAM

ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

tel.: 12 62 93 200 • faks: 12 42 95 003

e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY

tel.: 12 62 93 254-255 • faks: 12 62 93 496

e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA

tel.: 12 62 93 260, 12 62 93 446-447

faks: 12 62 93 261

e.wydawnictwowam.pl

Druk: Drukarnia Wydawnictwa WAM, Kraków

# Spis treści

Podziękowania	9
Wstęp	
Bóg – nasza ojczyzna	13
Rozdział pierwszy	
Rozsunąć zasłonę: iluzja oddzielenia od Boga	23
Rozdział drugi	
Dziki sokół umysłu	43
Rozdział trzeci	
Wezwanie ciała na modlitwę	61
Rozdział czwarty	
Trzy bramy teraźniejszości: ścieżka słowa modlitwy	85
Rozdział piąty	
Zagadki rozproszeń	129
Rozdział szósty	
Od ofiary do świadka: trwając w kontemplacji pomimo dolegliwości	159
Rozdział siódmy	
Liturgia naszych ran: pokusa, pokora i porażka	191
Epilog	
„Kim jestem?” Historia monastycznej porażki	215

Wstęp

## Bóg – nasza ojczyzna

Uciekać przeto trzeba do ojczyzny  
najmilszej

Święty Augustyn, *Państwo Boże*

Wszyscy jesteśmy uzdolnieni do kontemplacji. Książka ta mówi o pielęgnowaniu w sobie niezbędnych umiejętności koniecznych do praktykowania tej najsubtelniejszej, najprostszej i najbardziej dociekliwej ze sztuk duchowych. Dążenie do wspólnoty z Bogiem w ciszy serca jest nam dane przez samego Stwórcę, tak jak zdolność rododendrona do kwitnienia, dyspozycja pisklęcia do lotu czy dziecięca umiejętność zatracenia się w zabawie i radości. Jeśli człowiek dzięki Bożej łasce, która zalewa ludzkie życie swoim światłem i upraszcza je, nie wykorzysta tej umiejętności za życia, wtedy dokonają tego ręce samego Boga, które obejmą nas w godzinę śmierci. Ten pełen poświęcenia Bóg, istota naszego istnienia, życie naszego życia, włączył w siebie dwie oczywistości ludzkiej egzystencji – to, że jesteśmy przeznaczeni do jedności z Nim, i to, że wszyscy umrzemy.

Tak czy inaczej przyjdzie nam odkryć, czym jest *unum necessarium*, a więc to „mało albo tylko jedno” (Łk 10, 42), którego potrzeba człowiekowi. Odkryjemy to za życia lub uświadomimy to sobie jak Tołstojowski Iwan Iljicz, który ostatecznie pogodził się ze swoim nieszczęśliwym życiem, by móc przejść przez śmierć i radośnie wykrzyknąć: „A śmierć? Gdzież ona jest? (...) Śmierć się skończyła, już jej nie ma”<sup>2</sup>. Instykt prowadzi nas do Boga. Święty Augustyn ujął to w słowach: „Uciekać przeto trzeba do ojczyzny najmilszej; tam ci i ojciec, tam ci i wszystko”<sup>3</sup>.

Niniejszej książce przyświeca praktyczny cel: ma ona być przewodnikiem i zachętą do zapoznania się z tą ojczyzną, która jest podstawą naszego istnienia. W *Zasadach miłości* święty Jan od Krzyża mówi: „Jedno Słowo wypowiedział Ojciec, którym jest Jego Syn, i to Słowo wypowiada nieustannie w wieczystym milczeniu; w milczeniu też powinna słuchać go dusza”<sup>4</sup>. W liście z 22 listopada 1587 roku ten

- 2 Lew Tołstoj, *Śmierć Iwana Iljicza*, w: tegoż, *Opowiadania i nowele. Wybór*, tłum. Jarosław Iwaszkiewicz, Biblioteka Narodowa, Wrocław 1986, s. 321.
- 3 Święty Augustyn, *Państwo Boże*, tłum. ks. Władysław Kubicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2001, s. 347. Augustyn cytuje tutaj Plotyna.
- 4 Święty Jan od Krzyża, *Zasady miłości*, w: tegoż, *Dzieła*, tłum. Bernard Smyrak OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 1986, s. 96.

sam hiszpański zakonnik pisze: „Największą naszą potrzebą jest milczeć przed tym wielkim Bogiem (...), bo jedyną mową, której On słucha, jest milczenie miłości”<sup>5</sup>. Cisza jest dla nas nagłą koniecznością; jest niezbędną, jeśli chcemy usłyszeć Boga przemawiającego w ciszy wiecznej, zaś nasze milczenie jest konieczne, by Bóg nas usłyszał. Milczenie jest koniecznością, ponieważ, jak dobitnie ujęła to Maggie Ross, „zbawienie jest kwestią ciszy”<sup>6</sup>.

Dwie współbrzmiające cisze stanowią łąd krainy ciszy. W odróżnieniu od innych terytoriów, ta kraina jest niemożliwa do opisanego za pomocą jednej „oficjalnej” mapy. Święty Jan od Krzyża, jeden z największych kartografów życia duchowego, wskazuje na ten fakt na początku *Drogi na górę Karmel* – książki, w której próbował narysować mapę ciszy. Na samym początku dzieła autor zamieszcza rysunek, który ma objaśnić temat *drogi*. Święty Jan szkicuje górę Karmel jako szczyt duchowy, symbol duszy. U podnóża góry widnieje napis: „Tędy nie prowadzi już żadna droga, gdyż dla sprawiedliwego nie

- 5 Święty Jan od Krzyża, *List 8: Do karmelitanek bosych z Beas*, w: tegoż, *Dzieła*, s. 814.
- 6 Maggie Ross, *The Fountain and the Furnace: The Way of Tears and Fire* [Źródło i piec: droga łez i ognia], Paulists Press, New York 1987, s. 17.

ma prawa, on sam dla siebie jest prawem”<sup>7</sup>. Jan nie usprawiedliwia tutaj bezprawia ani stylu życia wyrażonego za pomocą sloganu: „Rób, co ci się podoba”. Wskazuje raczej na naturę ciszy, niemożliwą do uchwycenia w ramy mapy. Pauline Matarasso wyraziła tę prawdę w wierszu *Na wylot*:

Spoglądam w stronę ciszy.  
Wbrew temu, co mówią, to nie szczyt  
z naturalnymi stopniami,  
a lepsi wspinacze nie zostawili nam raków  
(...)  
Wbrew temu, co mówią, nie ma tu mapy  
(a może mówili o jakimś innym miejscu),  
jest tylko uległość<sup>8</sup>.

Wchodzimy w krainę ciszy w milczeniu, które towarzyszy uległości. Tej ciszy nie da się zaznaczyć na mapie. Są jednak pewne zdolności, które usposabiają nas do bycia uległymi i dzięki temu możemy odkryć ten nieznany ląd. Co więcej, może nam w tym pomóc wspólnota pielgrzymów – żywych i umarłych, o których wiedza dociera do nas poprzez niezliczone pisma i czyny miłosierdzia. Ci ludzie nauczają

7 Święty Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, tłum. Bernard Smyrak OCD, Wydawnictwo Karmelitów Bosych, Kraków 2001, s. 24.

8 Pauline Matarasso, *Inside-out [Na wylot]*, tłum. wł.

nas, co oznacza „postępować według wiary, a nie dzięki widzeniu” (2 Kor 5, 7). Niniejsza książka wskazuje na niektóre spośród potrzebnych umiejętności oraz na to, w jaki sposób chrześcijańska tradycja pielęgnuje je poprzez praktykowanie ciszy.

Praktykowanie ciszy, które powinienem nazwać „praktyką kontemplacyjną” lub po prostu „praktyką”, nie może być zawężone do duchowej techniki. „Techniki” są dzisiaj modne. To słowo obiecuje narzędzia, których zastosowanie da konkretny wynik. Z pewnością „techniki” mają swoje zastosowanie, ale nie o to chodzi w praktyce kontemplacyjnej. Różnica jest co prawda niewielka, lecz istotna. Praktyka duchowa przygotowuje nas, abyśmy pozwolili pewnym rzeczom się wydarzyć. Weźmy za przykład ogrodnika. Ogrodnik nie jest w stanie sprawić, by rośliny rosły. Zamiast tego wykorzystuje swoją wiedzę z zakresu ogrodnictwa, która ułatwia roślinom wzrost. To, że łodygi pną się do góry i pojawiają się na nich liście, znajduje się jednak poza kontrolą ogrodnika. Podobnie żeglarz nie potrafi wytworzyć wiatru, który poruszałby jego łódź. Żeglarz czyni jedynie użytek ze zdobytej wiedzy, która pozwala mu okiełznać wiatr i powrócić z morza do domu. Żaden marynarz nie umie jednak wywołać wiatru. Tak właśnie jest z praktyką kontemplacyjną, która



nie wymaga technik, ale przygotowania – umiejętności wewnętrznego milczenia.

W tradycji chrześcijańskiej istnieją dwie fundamentalne praktyki kontemplacyjne: praktyka wyciszenia (zwana też medytacją, cichą modlitwą lub modlitwą kontemplacyjną) oraz praktyka czujności i świadomości. Te umiejętności kontemplacyjne nie są zapożyczeniem z tradycji innych religii, a chrześcijańska tradycja kontemplacji ma długą historię. Oczywiście wiele do powiedzenia mają także tradycje innych religii. Ta książka będzie się jednak poruszać w obrębie tradycji chrześcijańskiej; została zaadresowana zwłaszcza do tych, którzy poszukują w tej tradycji przewodnictwa i inspiracji na kontemplacyjnej ścieżce.

W centrum uwagi znajdą się zwłaszcza praktyczne problemy, z jakimi wielu z nas się zmagają, kiedy próbuje zachować ciszę. Mowa tu o wewnętrznym chaosie kłębiącym się w naszych głowach niczym podczas szalonego przyjęcia, którego okazujemy się zakłopotanymi gospodarzami. Często jednak – dopóki nie spróbujemy przejść przez drzwi milczenia – nie zdajemy sobie sprawy z tego, jak bardzo zdominował nas ten wewnętrzny gwar.

Pierwsze dwa rozdziały książki będą przygotowaniem do praktycznych rozważań. Rozdział pierwszy jest zapowiedzią fundamentalnego

założenia, że wspólnota z Bogiem nie jest czymś, co próbujemy osiągnąć. Bóg już w tej chwili jest podstawą naszego istnienia. Pozostaje nam więc tylko wprowadzić to założenie w życie. W rozdziale drugim pokazujemy, dlaczego większość z nas wiezie życie, nie zdając sobie sprawy ze wspólnoty z Bogiem. To właśnie nasz hałaśliwy i chaotyczny umysł utrzymuje nas z dala od tematu istnienia głębszej rzeczywistości i Boga jako podstawy naszego istnienia. Ta powszechna nieświadomość czyni nas podobnymi do rybaka, który całe życie łowił płotki, nie wiedząc, że stoi na grzbiecie wieloryba.

Kolejne rozdziały są omówieniem podstawowych zasad praktyki kontemplacyjnej oraz próbą uświadomienia tego, jaki wpływ mają one na radzenie sobie z bolesnymi uczuciami i niebezpiecznymi, misternie skonstruowanymi, przyciągającymi naszą uwagę rozproszeniami. Stałym punktem odniesienia będzie dla nas świadomość tego, że praktyka kontemplacyjna tworzy wewnętrzną ciszę, uczy akceptacji i dodaje nam większej pewności oraz równowagi w naszych zmaganiach.

Rozdział pierwszy

## Rozsunąć zasłonę: iluzja oddzielenia od Boga

Gdyby usunąć wrota poznania,  
Wszystko jawiłoby się człowiekowi  
nieskończonym.

William Blake

Młody więzień rani się ostrym nożem, by stłumić tępy ból odczuwany w swoim wnętrzu. „Od kiedy pamiętam, noszę ten ból w sobie” – mówi. „Nie mogę od niego uciec i czasami okaleczam się, by bolało w innych miejscach, na zewnątrz”. Uświadomiwszy to sobie, zdecydował się przystąpić do wspólnoty Więziennego Feniksa. Jej zadaniem jest zaspokajanie duchowych potrzeb więźniów poprzez naukę modlitwy, dzięki której mogą oni swoje więzienne cele zamienić w cele klasztorne. Młody więzień, który nauczył się medytacji i od kilku tygodni praktykuje ją dwa razy dziennie, poruszająco mówi o tym, czego się nauczył. „Chcę tylko, żebyście wiedzieli, że po czterech tygodniach medytacji, pół godziny rano i pół godziny w nocy, ból zelżał i po raz pierwszy

w życiu mogę dostrzec w sobie namiastkę czegoś, co jestem w stanie polubić”.

Inny z więźniów odkrył, że odkąd oddaje się medytacji, stał się bardziej ludzki. Uświadomił sobie, że „wszystkie istoty, nieważne jak bardzo zatwardziałe, zastraszone, groźne czy zagubione by były, mogą się otworzyć na świętość i stać się wolnymi. W więzieniu stałem się wolny. Więzienie jest idealnym klasztorem”<sup>11</sup>.

Duchowe wyzwolenie, o którym mówią więźniowie, nie jest czymś nabytym. Istotą ich świadectwa jest raczej zauważanie tej „wewnętrznej świętości” niż jej zdobycie. Rozróżnianie między nabyciem a odkryciem może się wydawać dzieleniem włosa na czworo, jednak warte podkreślenia jest to, że „wewnętrzna świętość”, o której mówi więzień, nie przyszła do niego z zewnątrz. Medytacja kontemplacyjna, którą w tej książce będę nazywał praktyką kontemplacyjną, niczego dla nas nie zdobywa. Nie jest techniką, lecz rezygnacją z głęboko w nas zakorzonego oporu, dzięki czemu nasza wewnętrzna świętość stopniowo ukazuje się jako prosty i podstawowy fakt. Z tego wewnętrznego zwycięstwa wyłania się to, co święty Paweł nazwał „wewnętrznym człowiekiem”: „aby według bogactwa swej chwały sprawił

11 Por. Elaine MacInnes, *Light behind bars* [Światło za kratami], „The Tablet”, 17 sierpnia 1996, s. 1071-1072.

w was przez Ducha swego wzmocnienie siły wewnętrznego człowieka” (Ef 3, 16). I znów – praktyka kontemplacyjna nie stwarza owego wewnętrznego „ja”, ale ułatwia jego odsłonięcie. Głos wyzwolonego wewnętrznego człowieka, „świętości wewnątrz”, dołącza do śpiewu psalmisty: „Panie, przenikasz i znasz mnie (...). Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. Dziękuję Ci, że mnie stworzyłeś tak cudownie” (Ps 139, 1.13-14).

Poprzez doświadczenie wewnętrznego spokoju więźniowie mimowolnie dołączyli do chóru świętych i mędrców, którzy ogłaszali swoim życiem, że Bóg, którego poszukujemy, już nas odnalazł, że jest w naszym własnym spojrzeniu, jest – jak ujął to święty Augustyn – „bardziej wewnątrz mnie niż to, co było najbardziej osobiste”<sup>12</sup>. „Piękności tak dawna, a tak nowa – pisze dalej święty – w głębi duszy byłaś, a ja się błąkałem po bezdrożach”<sup>13</sup>.

Jedną z bardziej prowokujących do myślenia książek na temat życia z Bogiem jest *Obłok niewiedzy*. To anonimowe średniowieczne dzieło powstało w Anglii, a jego autor – prawdopodobnie kartuski mnich – znany jest po prostu jako autor *Obłoku*. Zarówno w tym tekście,

12 Święty Augustyn, *Wyznania*, tłum. Zygmunt Kubiak, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1987, s. 52.

13 Tamże, s. 246.

jak i w towarzyszącym mu *Liście z poufną radą* autor udziela wielu cennych wskazówek i dodaje otuchy wszystkim, których pociąga kontemplacja. Mnich z zaskakującą bezpośredniością zwraca się do czytelnika: „On [Bóg – przyp. tłum.] bowiem jest twoim bytem i tym, czym jesteś, jesteś w Nim”<sup>14</sup>. Zanim jednak uniosą się ze zdziwienia brwi doktrynerów, autor szybko radzi czytelnikowi, by zapamiętał: „On jest twoim bytem, a nie ty Jego bytem”<sup>15</sup>.

Nie tylko nie możemy powiedzieć, że Bóg, którego pragniemy, już nas odnalazł, wzbudzając w nas chęć kontemplacji, ale nawet nie możemy powiedzieć, że kiedykolwiek byliśmy zagubieni. „Ty bowiem utworzyłeś moje nerki, Ty utkałeś mnie w łonie mej matki. (...) nie tajna Ci moja istota, kiedy w ukryciu powstawałem, utkany w głębi ziemi” (Ps 139, 13.15). „Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię” (Jr 1, 5). Jako Stwórca, Bóg jest podstawą tego, kim jesteśmy.

„Bóg jest twoim bytem”. Głos autora *Obłoku* nie jest w tej kwestii odosobniony. Wielki karmelita i doktor Kościoła, święty Jan od Krzyża,

14 *List z poufną radą*, w: *Obłok niewiedzy i inne dzieła*, tłum. Witold Ostrowski, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1988, s. 130.

15 Tamże, s. 131.

pisze: „Środkiem duszy jest Bóg”<sup>16</sup>. Bóg jest centrum ludzkiego istnienia. Różne tradycje chrześcijańskie mogą się spierać o ortodoksyjne lub heterodoksyjne rozumienie tego faktu. Jednak wydaje się jasne, że jeśli mamy mówić o tym, czym jest istota ludzka, nie możemy nie wspomnieć o Bogu. To jasne i pewne świadectwo potwierdzone życiem w tajemnicy chrześcijaństwa. Jeżeli mamy zamiar odkryć, kim naprawdę jesteśmy, czym jest nasze wewnętrzne „ja” – znane Bogu jeszcze zanim zdążyliśmy zaistnieć, a nawet „ukryte z Chrystusem w Bogu” (por. Ps 139, 13; Jr 1, 5; Kol 3, 3) – musimy mieć świadomość, że odkrycie to będzie wyrazem niewymownej tajemnicy Boga, choć możemy coraz mniej mówić o Bogu. Święty Diadoch z Fotyki zauważył, że niektórzy ludzie, mimo że są „wprawieni w życiu duchowym i oświeceni przez wiedzę duchową, nie mówią o Bogu”<sup>17</sup>.

Jedność z Bogiem nie jest czymś, co należy zdobyć, ale czymś, z czego trzeba sobie zdać sprawę. Rzeczywistość, na którą wskazuje termin „jedność” (z mnóstwem innych metafor), już istnieje. Święty Jan od Krzyża odkrywanie w naszym życiu tego fundamentalnego

16 Święty Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości*, w: tegoż, *Dzieła*, s. 725.

17 Święty Diadoch z Fotyki, *On spiritual knowledge [O wiedzy duchowej]*, tłum. wł.

połączenia określił mianem „zjednoczenia upodabniającego”<sup>18</sup>. Jest to droga od bycia obrazem do podobieństwa (por. Rdz 1, 26<sup>19</sup>).

Zdobywanie wielu rzeczy i służące temu strategię są oczywiście obecne w życiu. To ważne, by starać się o dobre pożywienie, dbać o zdrowie (na ile to możliwe), walczyć o sprawiedliwe społeczeństwo, mieć szacunek do samego siebie i środki do życia, jak i dziesiątki innych rzeczy. Jednak dążenie do zdobywania i posiadania nie odgrywa większej roli w głębszej dynamice życia. Na przykład nie pomoże nam umrzeć ani stać się świadomymi Boga. W umieraniu chodzi o przyzwolenie i poddanie się, podobnie jak w zdobywaniu Bożej świadomości.

Ludzie, którzy są już daleko na ścieżce kontemplacji, wiedzą, że poczucie bycia oddzielnym od Boga jest po prostu wynikiem natłoku myśli i uczuć. Kiedy umysł osiąga spokój i wchodzi w krainę ciszy, poczucie oddzielenia znika. Jedność z Bogiem jest postrzegana jako podstawowa rzeczywistość, a oddzielenie jako umysłowy miraż. Nie ma to jednak nic wspólnego z utratą własnego bytu jako Bożego

18 Święty Jan od Krzyża, *Droga na górę Karmel*, s. 111.

19 Por. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Najnowszy przekład z języków oryginalnych z komentarzem, Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy Towarzystwa Świętego Pawła, Edycja Świętego Pawła, Częstochowa 2008.



stworzenia. „Jedność” nie oznacza trwania niczym bezkształtna masa, wręcz przeciwnie – to uświadomienie sobie tej konsekwencji śmierci jako tajemnicy leżącej u podstaw naszego bytu, stworzenia będącego dziełem kochającego Boga. „O Tobie mówi moje serce: «Szukaj Jego oblicza!»” (Ps 27, 8). „Spocznij jedynie w Bogu, duszo moja” (Ps 62, 6). „On bowiem jest twoim bytem i tym, czym jesteś, jesteś w Nim (...), nie ty jednak jesteś bytem Boga”<sup>20</sup>. „Stworzyłeś nas bowiem jako skierowanych ku Tobie. I niespokojne jest serce nasze, dopóki w Tobie nie spocznie”<sup>21</sup>.

Kiedy wyłania się ten głęboki wymiar życia, przenika on cały świat, jak uczy Nowy Testament, a zwłaszcza Ewangelia według świętego Jana i listy świętego Pawła (por. Ps 19, 4). Ewangelia według świętego Jana poświęca wiele uwagi boskiemu „zamieszkiwaniu”. „W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was” (J 14, 20). „Aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17, 21).

Paweł, autor najstarszych nowotestamentowych zapisów, jakie znamy, jest dla nas istotnym świadkiem. W Liście do Galatów pisze:

20 *List z poufną radą*, s. 130-131; cytatao nieco zmodyfikowany.

21 *Święty Augustyn, Wyznania*, s. 7.

„Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 19-20). Paweł spogląda w głąb siebie i widzi nie Pawła, lecz Chrystusa. Czy Paweł i Chrystus są dwoma oddzielnymi bytami? Z perspektywy stworzenia owszem, jednak z perspektywy przemiany świadomości – nie. Kiedy Paweł spogląda do swojego wnętrza i widzi Chrystusa, nie myśli, że Chrystus jest zaledwie obiektem jego świadomości. Paweł mówi o czymś znacznie bardziej bezpośrednim, co należy do samej istoty świadomości, ale nie jest jej obiektem. Świadomość sama w sobie jest obecnością Chrystusa w Pawle. „Żyję, lecz żyję ja, a we mnie żyje Chrystus” – tak można streścić to przesłanie. Paweł nie używa słowa „jedność”, ale porusza się po tej samej płaszczyźnie, którą – mówiąc o jedności – próbujemy ująć w słowa. Gdyby święty Paweł znalazł się w zasięgu kamery przemysłowej, powiedzieliśmy, oglądając nagranie, że to wciąż ten sam, dawny Paweł. Chodzi tu jednak o samą istotę jego świadomości – nie o to, czego jest świadomy, ale o samo jego bycie świadomym. Tylko wtedy, kiedy umysł znajduje się w objęciach ciszy, ta otwarta przestrzeń świadomości ujawnia się jako podstawa wszelkiej jedności i wspólnoty, podstawa wszystkiego – wszelkiego życia, w tym rozumnego.